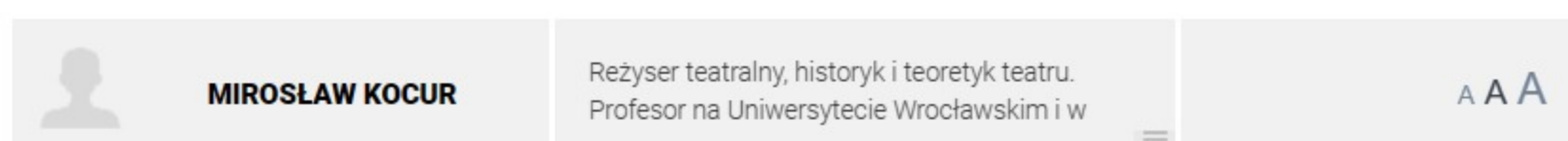


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Bajka o postludziach](#)

Bajka o postludziach

Grimm: czarny śnieg, reż. Lukasz Twarkowski, Teatr Polski we Wrocławiu**MIROSLAW KOCUR**Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru.
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Fot. Natalia Kabanow

Nie tak dawno temu, bo w połowie wieku dwudziestego – choć nie było wtedy jeszcze ani Internetu, ani rzeczywistości wirtualnej – rozpoczęła się na Ziemi nowa epoka, Antropocen. Tak w każdym razie twierdzą uczeni w głośnym artykule, opublikowanym 8 stycznia na łamach prestiżowego tygodnika amerykańskiego „Science”.

Ludzie zmieniają planetę od dawna, ale ostatnio nastąpiło „wielkie przyspieszenie” i teraz wpływ tych zmian można zaobserwować także w globalnych procesach geologicznych. Pojawiły się nawet nowe minerały i rodzaje skał, „technoskamieliny”. Wszystko za sprawą osadów z elementami aluminium i plastiku. Masowa wycinka lasów i pokrywanie ziemi asfaltowymi drogami prowadzi do erozji gleby i zmiany składu chemicznego powietrza, którym oddychamy.

Nie wszystkie wieści są jednak złe. Środowisko, w którym przebywamy na co dzień, staje się równocześnie coraz inteligentniejsze. Smartfony pomagają nam znaleźć restaurację i przypominają o umówionym spotkaniu. Światło włącza się automatycznie. Samochody same informują o awarii i same się parkują w trudnych sytuacjach. Niektóre poruszają się już bez kierowcy. Komputery sugerują nam nowych znajomych i polecają filmy do obejrzenia. Inteligentne protezy reagują na impulsy z mózgu, a implanty regulują właściwe działanie naszych organów wewnętrznych. Technologia nie tylko poszerza i wzbogaca nasze ciała, ale też prowadzi wręcz do globalnej eksplozji umysłu. Już wkrótce będziemy mieć w mózgach chipy, które na stałe podłączą nas do Internetu. Uzyskamy bezpośredni dostęp do całej wiedzy ludzkości. Różnica pomiędzy światem realnym i wirtualnym powoli zaniknie...

Inteligentne środowisko może stymulować rozwój inteligentnych postludzi. Może, ale nie musi. Bo może też produkować idiotów. Na co zresztą uczeni zwracają uwagę od dawna. Łodówki same zamawiające produkty, wszędobylskie media i inteligentne mieszkania będą myślały za nas. Pozostanie nam więcej czasu na przyjemności i zabawę. Będziemy mogli spokojnie głupieć z rozkoszy. Czego obawiał się już przed wielu laty sławny filozof Hegel. Inteligentne gadżety uwodzą. Może nam się wydać, że to niby my sami jesteśmy tacy inteligentni.

Spektakl *Grimm: czarny śnieg* pod względem technologicznym jest niemal doskonały. Niemal, bo kilka razy światło nie zapaliło się we właściwym momencie. To jednak drobiazg w obliczu setek perfekcyjnych pulsowań w rytm znakomitej i zwykle głośnej muzyki elektronicznej. Projekcje wyświetlały się na okrągłych ekranach precyzyjnie, główny ekran zjeżdżał i wjeżdżał też elegancko. Świetne malowidła na ścianach bocznych, niczym freski w katakumbach, zmieniały wyraz zależnie od odświecenia. Silny stroboskopomal nie przyprawił mnie o atak epilepsji. Ale wiedziałem, w co się pakuję, bo artyści w programie uczciwie ostrzegali, że będzie bardzo głośno i stroboskopowo.

Wrocławski Teatr Polski zdał egzamin z technologii. Wszystko w zasadzie działało bez zarzutu. A spektakl był technicznie piekielnie trudny. Pierwsze pół godziny odebrałem jako świetną instalację. Potem wszystko się już tylko powtarzało, grafomania tekstu bolała coraz dotkliwiej, a migające światła i głośna muzyka coraz bardziej nużyły i męczyły. Widzowie ożywali się tylko na przekleństwach wypowiedzianych na scenie. Zresztą bez żadnego sensu, ale były to często jedyne komunikaty, które dawało się rozszyfrować.

Całe to wydarzenie można by uznać za intrygujący przykład sztuki nowych mediów. Tę doskonałą, bo sztuczną rzeczywistość załudniono jednak ósemką aktorów, czyli ludźmi. Nie wiem po co. Bo tylko przeszkadzali w podziwianiu efektów. Jeden artysta tarzał się po scenie wypełnionej chyba szklaną watą, najpierw nago, potem w ubraniu. Inny występował w kurcie zimowej i raz założył na głowę okulary projektujące wirtualne obrazy, czyli Oculus Rift. Pewnie doświadczał interesujących przeżyć, ale z widowni wyglądało to tylko zabawnie. Potykał się i coś pokrzykiwał. Inna artystka musiała leżeć nago w przezroczystym pojemniku. Potem się ubrała i wygłosiła nawet monolog z proscenium. Niewiele jednak można było usłyszeć, bo akurat muzyka w głośnikach z jakiegoś powodu, pewnie technologicznego, zrobiła się bardzo głośna. Nie pomogły mikroporty.

Nestorka teatru klika razy wygłaszała monologi. W programie rola ta nazwana została z jakiegoś powodu „Storytellerką”. Nie opowiadała jednak żadnej „story”, a tylko dekonstruowała opowieści. Budowa narracji to zresztą jeden z głównych problemów tego ambitnego projektu. Połowa spektaklu rozgrywała się poza sceną i mogliśmy podziwiać aktorów jedynie w transmisjach na żywo, bardzo plastycznych, jednak skupionych na zagadkowych detalach. „Storytellerka” potęgowała tylko relatywizm i niestabilność znaczeń. Sam nie potrafiłem się domyślić, dlaczego na przykład w niektórych projekcjach aktorzy mieli na twarzach maski z plastiku?

Niestety. Słowa w tym spektaklu, nawet jeśli dochodziły, to niewiele zmieniały. Żadnych znaczeń nie niosły. Autorka tych wszystkich dialogów i monologów tak bardzo się zaangażowała w demontowanie bajek braci Grimm, że w efekcie zdemontowała język. Pozostały tylko banalne zdania pełne patosu i udawanych pretensji. Prawdopodobnie każdy z aktorów realizował własny proces artystyczny, ale te osobiste doświadczenia nie przemieniały się na scenie w wyraziste etudy. Reżyser i autorka tekstu ewidentnie utracili kontrolę nad całym wydarzeniem i nie potrafili pomóc aktorom w teatralnej artykulacji procesów wewnętrznych.

Na szczęście co jakiś czas na scenie pojawiała się para dojrzałych aktorów, żeby porozmawiać. Generalnie o niczym – robili to jednak fascynująco. Zwykle też przemieszczali się od strony prawej do lewej. To Wojciech Ziemiański i Halina Rasiakówna. Nie wiem, czy Ziemiański medytuje i czy jest buddystą, ale już od kilku sezonów sprawia wrażenie osoby oświeconej. Serio. Jest spokojny. Skupiony. Rozluźniony. Bawi się słowami i sytuacjami, w które wplatają go kolejni reżyserzy. Z wielkim poczuciem humoru cytuje też słowa kolejnych „wieszczów”. Z dystansem zamieszkał w świecie gadżetów, nie dał się ogłupić technologii. Stworzył fascynujący, ironiczny portret postczłowieka.

Podobnie Rasiakówna. To dziś jedna z najwybitniejszych artystek teatru. Emanuje spokojem i dojrzałością osoby spełnionej zawodowo. Zamieszkuje scenę z równą mocą, co Ziemiański. Nie musi się już starać, walczyć o sympatię reżysera czy widza. Ufa własnym intuicjom i precyzyjnie reaguje na każdy impuls, nawet technologiczny. Intrygująca kreacja. Rasiakówna mogła nawet kojarzyć się z postacią stworzoną przez braci Grimm, pomimo zmasowanego ataku technik wizualnych. Jej Macocha bardzo sprawnie wykorzystwała sztukę nowych mediów w monologu do lustreczka. Żeby tylko aktorka mogła wypowiadać nieco mądrzejsze zdania... choćby z oryginalnej *Królowny Śnieżki*. No ale dzisiejsi młodzi zdolni uważają się za zdolniejszych od klasyków. Trzeba więc było słuchać objawień w rodzaju: „Sens. To potwornie trudne słowo. Lęk. Lęk o sens”.

Grimm: czarny śnieg znakomicie identyfikuje nasze lęki, choć może nie akurat tam, gdzie je zdawali się dostrzegać autorzy inscenizacji. Bo bajki braci Grimm nie zostały w tym przedstawieniu ani opowiedziane, ani zdekonstruowane. Nie straszą więc. Projekt dojmująco ukazał natomiast dramat człowieka w obliczu rewolucji informatycznej.

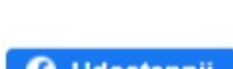
Technologie mogą oczywiście wzbogacić aktora. Przykładem znakomite wykorzystanie streamingu na żywo w spektaklu *Tragedie rzymskie*, pokazywanym we Wrocławiu kilka lat temu podczas Festiwalu Dialog. Reżyser Ivo van Hove użył nowych technologii, żeby pomóc holenderskim artystom w wystawieniu trzech tragedii Szekspira. Mierzyli się więc z geniuszem i techniki audiowizualne pogłębiały przekaz.

Technologie potrafią też jednak uwieść i ogłupić. Twórcy wrocławskiej inscenizacji nie umieli się oderwać od swoich inteligentnych gadżetów, żeby dostrzec aktorów na scenie. Techniczne obsesje utrudniły im skutecznie rozumienie własnego dzieła. Zafascynowani wirtualną rzeczywistością nie dostrzegli bełkotliwej miłośności przesłania całego projektu.

Narzędzia bywają niebezpieczne. Nawet młotkiem można się boleśnie skaleczyć. Narzędzia epoki informatycznej są szczególnie groźne, uwodzą i uzależniają. Zmieniają też nasze postrzeganie rzeczywistości. Komputery mogą nam ułatwiać dostęp do wiedzy, ale też mogą nas podsłuchiwać i szpiegować. Ostatecznie to wciąż jednak człowiek decyduje o sposobie użycia nowych technologii. Od nas zależy, czy gadżety nas wzbogacą, czy też zamienią w radosnych idiotów. Warto pamiętać, że wciąż jeszcze żyjemy w epoce człowieka, Antropocenu. A to się może zmienić... kiedy maszyny przejmą władzę nad światem, jak niedawno wieścił sam Stephen Hawking.

29-01-2016

Teatr Polski we Wrocławiu
Anka Herbut
Grimm: czarny śnieg
spektakl inspirowany cyklem baśni braci Wilhelma i Jacoba Grimmów Kinder- und Hausmärchen
reżyseria i światło: Lukasz Twarkowski
dramaturgia: Anka Herbut
scenografia: Fabien Lédé i Lukasz Twarkowski
kostiumy: Marta Stoces mizBeware i Julia Porąnska
wideo: Jakub Lech
muzyka: Bogumił Misala
obsada: Krzesiśława Dubielówna, Anna Ilczuk, Bartosz Porczyk, Halina Rasiakówna, Adam Szczyszczaj, Wojciech Ziemiański, Marta Zięba, Witold Liszkowski
prapremiera polska: 22.01.2016

TAGI: [Lukasz Twarkowski](#), [Anka Herbut](#), [baśnie braci Grimm](#), [Wrocław](#), [Teatr Polski](#),

SKOMENTUJ

Autor [lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:try plus dziesięć jako liczbę: 

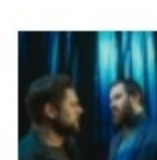
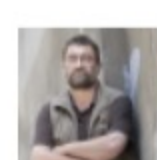
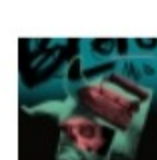
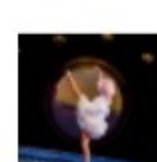
KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Polski

PRZECZYTAJ TEŻ

Tomasz Rodowicz
Dziesięć lat w sieci powiązań.
neTTheater – początki i
prapoczątkiMagda Piekarska
Szarzy ludzie, krwawy losMagda Piekarska
Modrzejewska w zawieszaniuMiroslaw Kocur
Ciocia z AmerykiLeszek Pułka
Walkirie z wodewiluMiroslaw Kocur
No to płyniemy

KALENDARIUM

Boska Komedia.
Międzynarodowy Festiwal
Teatralny XVI edycja

BĄDŹ NABIEZĄCO

